

103. J. I. Kraszewski do Wł. Mickiewicza 9 II 1868 Rkp. BJ 13133 k. 92-93.

[Tłumaczenie:]

[k. 92r]

9 lutego 1868, Drezno
Dippoldiswaldergasse 8

Nie potrafię wyrazić bólu, jaki odczułem, czytając Pański list; doskonale rozumiem Pańskie cierpienie; i bardzo chciałbym oszczędzić Panu problemów, które zwiększają Pańskie trudy i stanowią niepotrzebny ciężar.

Właśnie wysłałem bardzo pilny list do hrabiego Sołtana¹, który, prawdę mówiąc, jest przyczyną tego wszystkiego, ponieważ to on mi obiecał, że postara się, by Pańskie książki były przyjęte i by dystrybuowano je w Prusach. Tymczasem wydaje się, że wiele okoliczności się zmieniło, a wraz z nimi zmienili się ludzie. Waligórski² zmarł. Wielkie Księstwo Poznańskie nie robi już nic dla ludu, sprawa umarła razem z nim. Prusy, które działały na tym polu tylko po to, by nie pozostawać w tyle, [k. 92v] również się wycofują.

Prowincje są wygłodniałe i znajdują się w krytycznym położeniu; służy im to jako pretekst do porzucenia wszystkich ich pięknych projektów. Nie potrafię wyrazić, jak bardzo cierpię, uwierzywszy, że ci ludzie mają dobrą wolę i że wypełnią swe zobowiązania. Wstydzę się za kraj.

Obecnie argumentują ponadto, że duchowieństwo na czele z arcybiskupem³ odebrało im wszelkie środki działania, że liczyli głównie na duchowieństwo, a arcybiskup rozesał list okólny zabraniający rozpowszechniania książek, których on by wcześniej nie zatwierdził.

[k. 93r] Całe to zamieszanie dowodzi jedynie, że nigdy nie można ufać ich obietnicom. Jeśli Sołtan nie zrobi po otrzymaniu mojego listu... nie warto nalegać. Najzwyczajniej w świecie jest to dla mnie dyshonor, ponieważ byłem przed Panem moralnie odpowiedzialny.

Drogi Władysławie, jeśli nie przyjmą skrzyni, proszę wpisać koszty na mój rachunek; nie mogłoby być inaczej.

Ach! gdyby Pan był tutaj i zobaczył, co musimy codziennie z tymi ludźmi wycierpieć! Jakaż lekkomyślność, jakież brak wstydu, jakież cynizm – naprawdę, człowiek zaczyna pragnąć, by [k. 93v]

¹ Adam Lew Sołtan – zob. list nr 89.

² Mieczysław Waligórski – zob. list nr 81.

³ Abp Mieczysław Ledóchowski – zob. list nr 66.

nastąpił koniec i by nie musiał więcej patrzeć na to, co się dzieje... Przy pomocy takich ludzi nie można odtworzyć narodu...

Drogi Władysławie, odwagi... wypełnijmy nasz obowiązek do końca.

Szczerze Panu oddany,

Józef Ignacy Kraszewski

P.S. Marne pocieszenie... opiszę tę sprawę w *Rachunkach*⁴, ale nic to nie da.

⁴ Z roku 1868 *Rachunki* – zob. list nr 76.